



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Sprostowanie	4
Zamek Książ - kwatery Hitlera?	5
Podpułkownik Louis v. Normann	6

Numer 12 (181) Grudzień 2012

Chronologia dziejów

30 października br. Prezydent Wałbrzycha Roman Szelemej, podpisał akt notarialny nabycia nieruchomości. Gmina Wałbrzych została pełnoprawnym właścicielem wałbrzyskiej Palmiarni, wyjątkowego zabytku i atrakcji turystycznej Dolnego Śląska, która zostanie połączona z kompleksem turystycznym Zamek Książ. Spółka będzie zarządzała tym obiektem. Umożliwi to miastu rewitalizację zabytku i przywrócenie mu dawnej świetności.

Z dniem przejścia Palmiarni ruszyły przygotowania do zbliżającej się zimy i prace nad operacyjnym połączeniem oferty turystycznej obu atrakcji turystycznych oraz nad wdrożeniem wspólnego biletu do Zamku Książ i Palmiarni. Prezes Zamku szacuje, że wspólny bilet dla turystów pojawi się jeszcze w pierwszej dekadzie listopada.

Obiekt w Lubiechowie powstał z inicjatywy ostatniego przedstawiciela rodu Hochbergów na Zamku Książ - Jana Henryka XV. Książę budował ją z myślą o swojej małżonce Marii Teresie Cornwallis-West, zwanej Daisy, która była miłośniczką pięknych kwiatów i oryginalnych roślin.

Obecnie w palmiarni rośnie ponad 250 gatunków roślin, które reprezentują florę różnych stref klimatycznych i różnych kontynentów. Szczególną uwagę zwracają tu olbrzymie palmy i bogata kolekcja kaktusów.

28 listopada, w Zespole Szkół Integracyjnych w Cierniach, odbyło się „I Świebodzickie Dyktando”. Przystąpiło do niego 30 osób w dwóch kategoriach: dorośli i młodzież.

W kategorii „uczniowie”, tytuł Mistrza Ortografii- zdobyła Aleksandra Subczak, wyróżnienia: Martyna Dziakowicz i Wiktoria Zawadzka. W kategorii „dorośli” Mistrzem Ortografii została Karolina Ceven, a wyróżnienia otrzymały: Agnieszka Bielawska-Pękala i Małgorzata Grudzińska.

Od 1 grudnia działa w mieście Środowiskowy Dom Samopomocy.

Powstał jako odpowiedź środowiska lokalnego na potrzebę wsparcia osób z upośledzeniem umysłowym oraz osób wskazujących inne przewlekłe zaburzenia czynności psychicznych.

Środowiskowy Dom Samopomocy znajduje się w Centrum Rehabilitacji Społecznej przy ul. Parkowej 4. Powierzchnia użytkowa pomieszczeń przeznaczonych do działalności, wynosi ok. 240m², pomieszczenia usytuowane są na dwóch kondygnacjach. Przylega do niego duży teren zielony, co umożliwi prowadzenie różnych zajęć i imprez integracyjnych w plenerze.

Uczestnicy mają do dyspozycji pracownię plastyczną, wyposażoną w niezbędne akcesoria, dużą salę do towarzyskich spotkań, wyposażoną w stoły, krzesła oraz sprzęt RTV i cztery stanowiska komputerowe. Ponadto, działa kuchnia połączona z jadalnią, służącą jednocześnie do prowadzenia treningu kulinarnego. Znajduje się tu także sala rehabilitacji ruchowej, wyposażona w rower magnetyczny, rotor rehabilitacyjny, orbitrek magnetyczny, drabinkę, materace i piłki gimnastyczne. 15 osób, to maksymalna liczba, jaka może być przyjęta do Domu. Zajmuje się nimi dwóch terapeutów, rehabilitant i pracownik socjalny.

Gmina otrzymała dotację z budżetu państwa na utworzenie placówki: 45 tys. zł na wyposażenie oraz blisko 16 tys. zł na działalność.

W dniach 1 i 2 grudnia w Hali Widowiskowej Ośrodka Sportu i Rekreacji odbyła się 52 Krajowa Wystwa Psów Rasowych. Tytuł najpiękniejszego psa, zdobył czteroletni jamnik z Wrocławia. Do konkursu zgłoszono 1002 psy, które przyjechały z właścicielami z całej Polski, a także z zagranicy. Najwięcej było golden retrieverów, buldożków francuskich, spanieli, berneńskich psów pasterskich, owczarków szetlandzkich i yorków. Można było też podziwiać przedstawicieli ras rzadko występujących, m.in. psa nazywanego w skrócie „Peruwiańczykiem”.



Zdjęcie: Bolesław Kwiatkowski.

4 grudnia, około 11³⁰, na przejściu dla pieszych, przy skrzyżowaniu ul. Strzegomskiej i Świdnickiej, zostały potrącone dwie kobiety. Matka i córka z poważnymi obrażeniami zostały przewiezione do szpitala w Świdnicy.

45-letni sprawca wypadku, bez stałego miejsca zamieszkania, chciał zbiec z miejsca zdarzenia, został jednak zatrzymany przez świadków. Po badaniu alkomatem okazało się, że mężczyzna, w wydychanym powietrzu, miał 2,5 promila alkoholu.

77 – letnia kobieta doznała złamania podstawy czaszki i krwawienia śródczaszkowego, a jej 54-letnia córka, złamania kości łonowej i ciemieniowej.

Gimnazjum nr 1 im. Sybiraków uczestniczyło w konkursie „Jeżdż z głową”, którego organizatorem była Fundacja BGŻ wraz z Krajową Radą Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, Komendą Główną Policji oraz Ministerstwem Edukacji Narodowej.

W czwartek, 6 grudnia, dyrektor świebodzickiego oddziału Banku BGŻ, Szymon Suwalski, przekazał szkole nagrody: wizualizer oraz telewizor 42 cale 3D.

Po dwóch miesiącach intensywnych prac, zakończył się remont siłowni w Hali Sportowo-Widowskiej.. Obiekt został powiększony o 60 m² i uzupełniony o dodatkowe urządzenia: dwie bieżnie elektryczne, dwie maszyny do ćwiczenia mięśnia najszerzego grzbietu, maszyny do trenowania mięśni brzucha, czworogłowych ud, dwugłowego ramienia i bicepsu oraz ławkę do trenowania łydki siedząc. Przy okazji prac, wykonano także dodatkowe napra-



wy - dach i rynnę, które w czasie intensywnych opadów nie odbierały nadmiaru wody powodując zalewanie siłowni. Wymieniono kanały wentylacyjne i zmodernizowano instalację elektryczną. Podłoga została wyłożona specjalistyczną wykładziną, pomalowano ściany, wymieniono oświetlenie i zainstalowano oświetlenie awaryjne.

Koszt modernizacji wyniósł ponad 200 tys. zł.



7 grudnia, w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, odbyła się Gala XI edycji konkursu „Gmina Fair Play” - Certyfikowana Lokalizacja Inwestycji.

Świebodzice w tym roku otrzymały aż trzy nagrody: wyróżnienie honorowe i Złotą Statuetkę Gminy Fair Play, dodatkowo Burmistrz Bogdan Kożuchowicz otrzymał prestiżowy tytuł

„Samorządowego Menadżera Roku” 2012. Przyznając ten tytuł, Kapituła oceniała m. in. innowacyjność w zakresie promocji inwestycji, wkład w kreatywne wykorzystanie kapitału ludzkiego w samorządzie lokalnym oraz w podniesienie jego poziomu edukacyjnego, czy osiągnięcia gospodarcze, społeczne i kulturalne, realizowane w ramach instytucji samorządowej.

Złota Statuetka Gminy Fair Play jest ukoronowaniem pięciu ostatnich lat, w których Świebodzice zdobywały tytuł Certyfikowanej Lokalizacji Inwestycji.

9 grudnia zmarł radny Wiktor Krawczyk. Reprezentował mieszkańców z ramienia Forum Wspierania Inicjatyw Lokalnych.

W poniedziałek, 10 grudnia, tuż po godzinie 10.00 rano miał miejsce rozbój na Alejach Lipowych. Nieustalony sprawca napadł na wychodzącego z Banku Zachodniego WBK przedsiębiorcę, który miał w teczkę wypłatę dla swoich pracowników. Złodziej przewrócił i poturbował mężczyznę, po czym wyrwał teczkę, w której było ponad 30 tysięcy złotych.

Fragment średniowiecznych murów obronnych przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego zyskał „drugie” życie. Zabytek poddano rewitalizacji, w ramach której zrekonstruowana została baszta i drewniana konstrukcja tzw. ganku bojowego.

Mury mają także odtworzony krenelaż czyli górną część obwarowania, od strony ulicy Sienkie-



wicza powstał wygodny chodnik, którym można spacerować. Całość została podświetlona, co, zwłaszcza po zmroku, stanowi prawdziwą atrakcję. Nad bezpieczeństwem zabytku czuwa monitoring składający się z kilku kamer, w tym jednej obrotowej.

Koszt rewitalizacji murów wraz z projektem to 809.843,81 zł. Inwestycja była dofinansowana ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013 kwotą 522 719,12 zł. Iluminacja i monitoring kosztowały około 113 tys. zł.

W przyszłym roku w tym rejonie będzie można obserwować dalszy ciąg prac - tym razem związanych z zagospodarowaniem terenu przed zabytkiem, od strony ul. Piłsudskiego.

Na sesji, w dniu 13 grudnia, radni przyjęli uchwałę budżetową na 2013 rok. Po raz pierwszy, planowany poziom dochodów i wydatków, przekroczył kwotę 70 mln zł. Dla porównania w 2007 roku, gdy burmistrz Bogdan Kozuchowicz rozpoczął pracę na stanowisku szefa miasta, dochody zaledwie zbliżały się do 44 mln złotych.

Dochody zaplanowano na 70.888.633 zł, zaś wydatki - 70.873.433 zł. Wydatki majątkowe, czyli to, co zostanie przeznaczone na inwestycje, to 12.385.000 zł.

Wśród najważniejszych inwestycji, zaplanowanych w 2013 roku, jest II etap rewitalizacji Starego Miasta, czyli modernizacja i przebudowa ulic w rejonie Rynku (ponad 3 mln zł) i przebudowa kąpieliska miejskiego przy ul. Rekreacyjnej - 2,5 mln zł. Potężnym zadaniem, o wartości blisko 4 mln zł, będzie budowa kanalizacji sanitarnej i deszczowej w rejonie Cierni, Osiedla Sudeckiego i części Śródmieścia - chodzi o rejon, który nie został ujęty w inwestycji, realizowanej na terenie miasta przez Wałbrzyski Związek Wodociągów i Kanalizacji w ramach ISPY.

Podstrefa Świebodzice, Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Invest-Park”, powiększyła się o 10 hektarów - prezes Rady Ministrów podpisał rozporządzenie o włączeniu w obszar świebodzińskiej podstrefy kolejnych terenów.



14 grudnia w Sali Posiedzeń świebodzińskiego Ratusza zostały ogłoszone wyniki ostatniego etapu, cieszącego się dużym zainteresowaniem, konkursu plastycznego pn. „Ratusz w różnej formie”. Komisja konkursowa, wspierana głosem doradczym organizatora konkursu, Burmistrza Bogdana Kozuchowicza, jednogłośnie zdecydowała o obsadzie miejsc na podium, a także przyznaniu wyróżnień.

Do pierwszego etapu konkursu - formalnego - zgłosiło się pięćdziesięciu jeden artystów z całego kraju, reprezentujących różne dziedziny sztuki. Swój akces potwierdzali w przeważającej liczbie malarze, rzeźbiarze i fotograficy, choć nie brakowało także zgłoszeń od osób trudniących się haftem, linorytem i metaloplastyką. Różnorodne prace wpływały do organizatora - od 1 do 30 listopada. Obrazy malowane farbami olejnymi, akwarelami i szkice węglem, rzeźby w drewnie i granicie, a także tworzywach sztucznych - wszystkie twórczo interpretujące bryłę Ratusza.

Komisja konkursowa miała nie lada problem, aby wśród palety form wyróżnić te, które wykazywały się jak najlepszym połączeniem estetyki i nakładu pracy. Jury starało się bardzo wnikliwie ocenić prace, zwłaszcza, że do ostatniego etapu zakwalifikowanych zostało czterdzieści dzieł.

Ostatecznie, w wyniku obrad, wyłoniono siedem prac, które najrzetelniej odzwierciedlały temat konkursu.

Laureaci:

Miejsce I - Sławomir Stasz (Lublin)

Miejsce II - Milena Kazeł (Świebodzice)

Miejsce III - Adela Wiecińska (Zielona Góra)

Wyróżnienie:

Kamila Postawska (Strzegom), Krystyna Kuczyńska (Nowa Sól), Paulina Bukowska (Wałbrzych), Maciej Szczurek-Maksymiuk (Kraków) - ex aequo.

Informacja: Wydział Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej.

Miasto, jak co roku, zostało przystrojone w świąteczne iluminacje. Pod ratuszem stoi okazała choinka, świąteczne akcenty spotkamy także na ulicach prowadzących do Rynku, a także głównych



Zdj. Adam Rubnikowicz

arteriach przelotowych. Nową i już bardzo popularną wśród świebodzičan atrakcją jest iluminacja fontanny na placu Jana Pawła II.

Osiemnaście zarzutów postawiła prokuratura 28-latkowi ze Świebodzic, który przez pięć lat gwałcił, bił i zastraszał małego chłopca. Poszkodowane były też inne dzieci.

Funkcjonariusze Policji twierdzą, że to jedna z największych pedofilskich afer ostatnich lat.

Trwa przebudowa nawierzchni oraz modernizacja oświetlenia ulicy Strzeleckiej. Wykonawca - firma DROG-Ziem - ma za zadanie przebudowę nawierzchni chodników i drogi dojazdowej, wykonanie zatoczek parkingowych a także budowę nowych punktów oświetleniowych. Zakres prac jest znaczny, dlatego przewidziane są do końca maja 2013 r.

Inwestycja będzie kosztować około 900 tys. zł. Finansowana jest w całości z budżetu gminy.

I etap prac przy renowacji i rekonstrukcji zabawkowego płotu, otaczającego dom Maxa Beckera przy ul. Łącznej 49, dobiegł końca.

Roboty obejmowały rekonstrukcję i czyszczenie słupów z piaskowca oraz odtworzenie przęsł w formie drewnianych sztachet. Wartość tych prac to ok. 66 tys. zł.

Przygotowany program dalszych prac konserwatorskich przewiduje pełną rekonstrukcję tego ogrodu i ma się zakończyć w 2013r. Za kontynuacją tego zadania przemawia unikalna na naszym terenie forma ogrodu (styl art deco z lat 20-tych XX wieku) oraz piękny, choć zaniedbany park.

W środę, 19 grudnia przed południem, na trasie wylotowej w kierunku Strzegomia, doszło do poważnego wypadku. Osobowy citroen zderzył się czołowo z autem do wywożenia śmieci, należącym do Zakładu Gospodarki Komunalnej.

Kierująca samochodem kobieta najprawdopodobniej jechała za szybko, złapała poboczne, a następnie wpadła w poślizg i zjechała na przeciwny pas, uderzając w nadjeżdżającą ciężarówkę-kontener, służącą do selektywnej zbiórki odpadów. Jej kierow-



Fot. KPP w Świdnicy

ca do ostatniej chwili próbował uniknąć zderzenia, w rezultacie znalazł się w rowie.

Auto do wywożenia śmieci nadaje się do kaskacji, to ogromna strata dla Gminy, bo samochód był nowy, zaledwie 4-letni.

Chronologię oparto w większości na informacjach pochodzących z portalu miejskiego.

Krzysztof Jędrzejczyk
Ulica Strzegomska (Stary dworzec kolejowy)



Sprostowanie

W poprzednim numerze ukazał się tekst, oparty na domysłach, poświęcony dawnej mieszkance naszego miasta, zatytułowany „Frieda Kleiner oczom daleka, sercu – wiecznie bliska”.

Zanim przystąpiłam do pisania, zapytałam administratora, czy grób jest opłacany. Ponieważ otrzymałam negatywną odpowiedź, pozwoliłam sobie zakończyć wyrazami uznania pod Jego adresem. Dopiero po ukazaniu się listopadowego numeru, zarządca sprostował swój błąd – a ja niniejszym czynię to na łamach „Świebodzice – Dzieje Miasta”.

Frieda Kleiner zaistniała już w świadomości naszych Czytelników, stając się jednocześnie częścią historii miasta. Troska i dbałość o grób członków Jej rodziny – umożliwiły zachowanie go. Gdyby nie był opłacany – zniknąłby z pejzażu cmentarza, podobnie jak setki innych. Wtedy Frieda trwałaby tylko w pamięci najbliższych. Minęły już 82 lata od Jej śmierci, a Ona nadal musi być ważna dla żyjących osób, spo-

krewnionych z nią. Dowodem tego są podejmowane przez nich działania, by zachować miejsce Jej spoczynku.

Kończąc, tym razem, kieruję słowa uznania i wyrazy szacunku pod właściwym adresem – Rodziny Friedy. W wyniku nawiązanego kontaktu dowiedzieliśmy się, że zmarła Ona na szkarlatynę. Obecnie choroba ta nie zbiera tak obfitego żniwa, bo powszechne są szczepienia przeciw płonicy. Wtedy jednak powodowała bardzo poważne powikłania, nawet ze skutkiem śmiertelnym.

Żyje młodsza siostra Friedy, która urodziła się po Jej śmierci (wynika to z inskrypcji na tablicy) – czyli po 1930 roku.

A może jeszcze kiedyś uda się zdobyć jakieś informacje o Friedzie i zastąpić domysły faktami?

Maria Palichleb

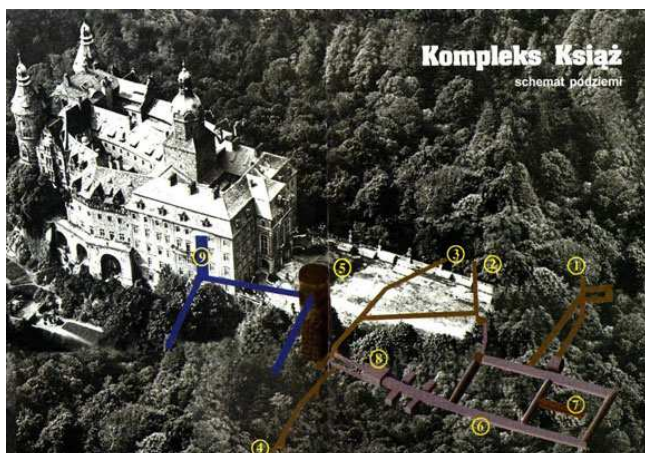
Katarzyna Matuła, Magdalena Woch
Centrum Europejskie,
Zamek Książ w Wałbrzychu Sp. z o.o.

Zamek Książ – kwatery Hitlera?

W latach 1943 -1945 zamek Książ był wielkim placem budowy. Realizowany był tu i w pobliskich Górach Sowich projekt Riese – jeden z największych projektów górniczo-budowlanych hitlerowskich Niemiec.

Hitler, obawiając się nalotów bombowych, podjął decyzję o budowie nowej kwatery głównej. Wybór lokalizacji padł na teren Gór Sowich. Dolny Śląsk bardzo długo był uważany za rejon bezpieczny, poza działaniami militarnymi. Powstał wówczas projekt utworzenia potężnych budowli podziemnych. Plany obejmowały stworzenie wielkich, wydrążonych tuneli i sal podziemnych w kilku miejscach w Górach Sowich i pod zamkiem Książ.

Koordynowaniem pracy na terenie kompleksu zajmowała się początkowo Śląska Wspólnota Przemysłowa, jednak zbyt wolny postęp prac sprawił, że już na przełomie marca i kwietnia 1944 nadzór nad budową przejęła Organizacja TODT. Do realizacji tego przedsięwzięcia niezbędne były bardzo duże nakłady siły roboczej. Przyspieszeniu prac miało



służyć zatrudnienie więźniów obozu koncentracyjnego Gross - Rosen. Na plac budowy zostało skierowanych tysiące ludzi, którzy pracowali w niehumanitarnych warunkach i ponad siły. Przez obozy pracy Riese przeszło około 130-000 więźniów, głównie byli to Ży-

dzi z Węgier i Polski. Śmierć poniosło około 5000 osób.

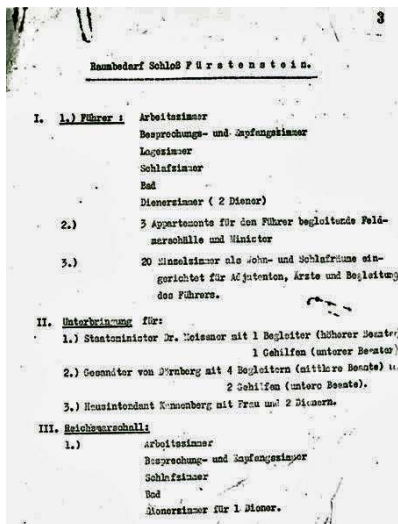
Jeden z kompleksów tuneli podziemnych był zlokalizowany na terenie zamku Książ. Paramilitarna jednostka faszystowska - organizacja TODT - siłami więźniów z obozu koncentracyjnego Gross - Rosen przebudowywała wnętrza zamkowe. W okolicy zamku powstała filia obozu – AL Fürstenstein. Zaczęto realizować szaleńcze wizje przywódcy III Rzeszy Adolfa Hitlera. Zamek Książ być może stać się miał reprezentacyjną siedzibą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeszy, a pod zamkiem budowano gigantyczne podziemia.

Przeznaczenie Książa wskazywało, że zamek miał najprawdopodobniej pełnić rolę rezydencji, w której podejmowani byliby goście przyjeżdżający z oficjalnymi wizytami na Śląsk.

W przypadku ataku lotniczego konieczne było zapewnienie im wystarczającego bezpieczeństwa. Dlatego też został zaprojektowany podziemny schron przeciwlotniczy w Książu. Zamek i tarasy miały być połączone ze schronem specjalnym podziemnym przejściem, prowadzącym do szybu głównego z windą. Dotarcie do tego przejścia miały umożliwiać budowane w zamku windy, specjalna klatka schodowa oraz wejście z tarasu. Od budynków przedzamcza do schronu także budowano szyb. Otwarte zostało również połączenie kolejowe z pobliskim Szczawieniem.

Cała budowa otoczona była wielką tajemnicą. Wokół zamku były trzy strefy ochronne, nawet miejscowa niemiecka ludność nie wiedziała, co dzieje się wewnątrz. W styczniu 1945 roku prace przerwano. Nielicznych, pozostałych przy życiu, więźniów pracujących w zamku wyprowadzono „marszami śmierci” w kierunku Czech.

Od lutego 1945 roku, aż do ostatnich dni wojny, w zamku pozostali jeszcze pracownicy organizacji TODT. Do dnia dzisiejszego nie uzyskano żadnych informacji nt. prac, jakie wykonywali oni w tym czasie. Istnieje prawdopodobieństwo, że w podziemiach zamku Książ ukryto dokumenty dotyczące kompleksu Riese oraz archiwa NSDAP. Być może ukryte były tutaj zbiory muzealne oraz depozyty niemieckiej ludności.



Wśród nielicznych dokumentów z tego okresu w berlińskim Sonderarchiv zachował się wykaz planowanych pomieszczeń zamkowych, tworzonych w zamku Książ w ramach kompleksu Riese, w którym na pierwszym miejscu wymienienia się pomieszczenia przeznaczone dla Adolfa Hitlera.

Dla Führera przewidywano: pracownię, pokój narad, pokój do czytania, sypialnię i łazienkę, pokój służby. W bliskim sąsiedztwie tych pomieszczeń została zamontowana także winda do tunelu w podziemiach zamkowych, aby Hitler mógł bezpiecznie i niezauważalnie udać się do swych pokoi.

Sam Führer w Zamku Książ nigdy nie był, ale prace budowlane były koordynowane przez jego zaufanego współpracownika i przyjaciela prof. Giesslera – znanego berlińskiego architekta.



Prace zostały wykonane tylko w części. Przed wkroczeniem Armii Czerwonej wiele podziemnych konstrukcji zostało zniszczonych, a prowadzące do nich tunele zostały wysadzone bądź zamaskowane. Badacze, zajmujący się tą tematyką, do dziś dyskutują nad przeznaczeniem podziemi w Górach Sowich. Być może miały być to schrony dla Führera i jego najbliższych współpracowników, laboratoria chemiczne lub biologiczne, zakłady badawcze i produkcyjne dla obiektów pionowego startu bądź też podziemne fabryki V2. Na pewno jednak duża część historii podziemi do dziś jest owiana tajemnicą.

Maria Palichleb

Podpułkownik Louis von Normann

przewodniczący Towarzystwa Upiększania Miasta.

Gdy dziś spacerujemy ulicami naszego miasta, zauważamy dbałość władz o estetykę. Przejawia się to w remontowanych nawierzchniach chodników i masie kwiatów, która wiosną i latem dostarcza niezapomnianych wrażeń wzrokowych. Takie miejsca spotykamy nie tylko na eksponowanych placach (Rynek, Jana Pawła II) i pryncypialnych ulicach, ale w dzielnicach, które jeszcze niedawno były całkowicie zapomniane (np. skrzyżowanie ulic: Młynarskiej, Piaskowej, Biskupa Ignacego Krasickiego oraz łącznik tej ostatniej i Bolesława Prusa).

W odległej przeszłości (XIX wiek) dawnym świebodziczantom również nie było obojętne, jak wyglądają miejsca, w których mieszkają i wypoczywają. Dlatego, z inicjatywy najbardziej aktywnych, w 1879 roku zostało założone Towarzystwo Upiększania Miasta.¹ Bruno Lungmus nie podaje jednak, w jakim miesiącu to nastąpiło. Ponieważ następny, przytoczony przez niego fakt miał miejsce w październiku, więc mogło to być do tego miesiąca włącznie. Pierwsze publiczne posiedzenie odbyło się w 1880 roku.² Gdzie? – Nie wiemy. Jeśli jednak miało to charakter „otwarty”, musiało to być w jakiejś dużej Sali – może gasthofu? Na przykład „Pod Złotą Kotwicą”, „Pod Czarnym Niedźwiedziem”, „Pod Bukami”? Możemy tylko przypuszczać, że było wielu zainteresowanych.

Najprawdopodobniej, w dyskusji na szerokim forum, postanowiono, że w ówczesnej sytuacji najważniejsze powinno być „upiększenie otoczenia dawnego wapiennika [późniejszego Wilhelmsbad], Góry Wiatracznej i poprawienie drogi wokół Góry Szubienicznej”.³ Z tej informacji wynika, że były dwie góry. I rzeczywiście – wystarczy znaleźć się na terenie za stadionem, by przekonać się, że są tu dwa wzgórza. Czy jednak nasza wiedza umożliwia nam jednoznaczne stwierdzenie, które z nich było Górą Szubieniczną, a które Wiatraczną? Stary plan miasta z lat 30- jest niezbyt precyzyjny, bo uwzględnia tylko jedno wzniesienie. Z przedstawionej topografii wynika, że była tu tylko Galgenberg. J.E.F. Würffel podaje, że w 1836 roku została rozebrana szubienica, a kamienie wykorzystano jako materiał do brukowania ulic. Wiatrak, od którego wzięła nazwę góra, funkcjonował już w 1833 roku.⁴ Jeśli przez 3 lata istniała jeszcze kamienna podstawa szubienicy wynikałoby, że mamy do czynienia z dwiema, jakże różnymi formami działalności, związanymi z egzystencją człowieka: otrzymywaniem podstawowego produktu jadłospisu, jakim jest mąka i kładącej kres życia jednostki, popełniającej poważne przestępstwa. Według dra Daniela Wojtuckiego,⁵ ostatni udokumentowany wyrok ścięcia (przy szubienicy) wykonano w 1721 roku. Wracając do kwestii lokalizacji wiatraka i szubienicy to możemy uwzględnić fakt, że wspomniany naukowiec lokalizuje „straconkę” na wzniesieniu bardziej oddalonym od stadionu. Nam

mogłoby się wydawać, że „skrzydlaty” obiekt powinien być zbudowany wyżej, by lepiej wykorzystać siłę wiatru. Zauważymy, że w ówczesnym nazewnictwie funkcjonowały określenia, które mają historyczne uzasadnienia.

W chwili powołania Towarzystwa minęło 15 lat od zakończenia eksploatacji kamieniołomu. Wymienione miejsca musiały być zapomniane i niewątpliwie budziły zastrzeżenia natury estetycznej. Efekty działań, podejmowanych przez członków nowego stowarzyszenia, z pewnością satysfakcjonowały wszystkich mieszkańców. Przewodniczącym Towarzystwa Upiększania Miasta był podpułkownik von Normann. Bruno Lungmus, oszczędny w słowach, ogranicza się do lakonicznej wzmianki jego śmierci. Nawet nie wiemy, w jakich latach sprawował tę funkcję. Możemy jednak przypuszczać, że od chwili powołania stowarzyszenia, czyli od 1879 roku. Kronika podaje, że trzy lata później liczyło ono 110 osób. Uwzględniając ówczesną liczbę mieszkańców – ok. 8331 – to zaledwie co 75 obywatel był jego członkiem. Może to niewielka grupa, ale zważywszy ilość i różnorodność ówczesnych organizacji, działających w mieście, to nie tak mało.

Kserokopia starej księgi cmentarnej pozwala ustalić kilka podstawowych faktów z jego życia. Urodził się 15 października w Gierłozie (Görlitz) koło Kętrzyna (Rastenburg), w Prusach Wschodnich. W chwili wyboru na przewodniczącego mógł mieć 51 lat. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że sprawował tę funkcję przez 15 lat, do chwili śmierci. W rubryce „zawód”, urzędnik odnotował: dyrektor Królewskiej Poczty, podpułkownik. Czy mogła to być ta, w Świebodzicach? Nie znając jego biografii, możemy tylko przypuszczać, że mieszkając w naszym mieście zaczął identyfikować się z miejscem, w którym żył. Jego żoną była Elisabeth z domu von Schmidt. Nazwisko jej pojawia się jako nabywczyni kawałka ziemi (2 m) na którym został pochowany jej mąż. Jednak ona nie spoczęła obok niego. Dlaczego? Najprawdopodobniej po śmierci Louisa zamieszkała w Berlinie, u syna. (W księdze odnotowano jego berliński adres). Louis von Normann zmarł 23 kwietnia 1895 roku w wieku 66 lat, 6 miesięcy i 8 dni. (Po raz kolejny możemy przekonać się z jaką dokładnością obliczano wiek).

27 kwietnia odbył się pogrzeb. Z pewnością wzięli w niej udział pracownicy Królewskiej Poczty i członkowie Towarzystwa Upiększania Miasta, a także znajomi i przyjaciele, którzy pożegnali tego zasłużonego dla miasta mieszkańca. Jego grób znajdował się w dawnej, II części cmentarza (od strony ulicy Browarowej), w połowie długości muru graniczącego z „Caritasem”. Po zakończonej ceremonii, pokryły go kwiaty i wieńce.

Zauważymy, że w nazwiskach małżonków występuje przyimek „von”, co wskazuje na ich szlacheckie pochodzenie. Louis von Normann wywodził

się ze starego pomorskiego rodu, znanego od XVI wieku. Jego przedstawiciele osiedlali się także na Śląsku pod koniec XVII wieku.

Oto herb von Normannów:⁶ W srebrnym polu zamek z dwiema flankowanymi wieżami; między nimi gwiazda sześcioramienna. W klejnocie korona, z której wystaje uzbrojone ramię, dzierzące wianek.

NORDMANN (NORMANN)



W heraldyce zamek „symbolizuje wielkość i szlachetność rodu, oznacza cnotę, obronę miasta, twierdzy”⁷ Korona – to przede wszystkim wywyższenie osoby, której ten emblemat nadano.⁸ Natomiast ramię „oznacza pracowitą i skrzętną osobę”. Ręka w zbroi – „staranie o spełnienie celów wyższego rzędu, protekcję, siłę, wybitny

czyn wojenny”⁹, a gwiazda sześcioramienna – „wzniosłe czyny bezpiecznego przewodnika”.¹⁰ Ostatni element klejnotu – wianek, nazywany „koroną radości” był nadawany w dowód uznania i podziwu.¹¹ Szafirunek (kolorystyka) wydaje się monotony i ubogi, bo wyraźnie, oprócz dominującej srebrnej barwy, zaznaczona jest tylko zieleń wianka.

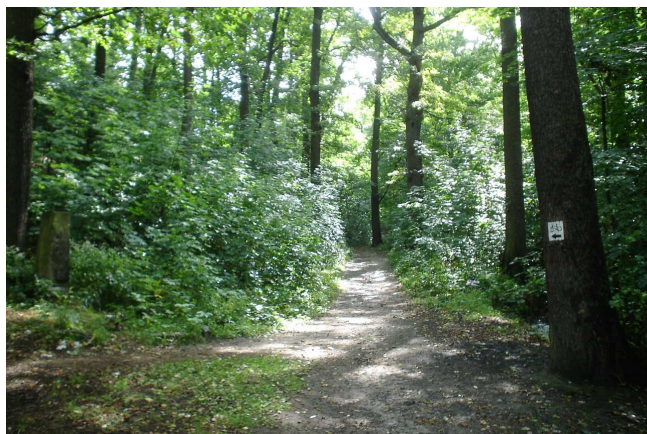
Wracając do emblematów herbu, należy stwierdzić, że jak zwykle, w tradycji heraldycznej, powstaje tu apoteozujący łańcuch semantyczny.

Bruno Lungmus odnotował jeszcze, że zmarłemu przewodniczącemu w 1895 roku postawiono pomnik przy Gründel. Na podstawie przedwojennych folderów bardzo łatwo można ustalić to miejsce. Jest nim alejka, biegnąca prostopadłe do rzeki



(poniżej ulicy Kasztanowej), równoległe do strumyka. Stoi tutaj zniszczony pomnik z piaskowca. Przez długie lata leżał przewrócony, ale od jakiegoś czasu wrócił na swoje miejsce na niskim postumencie. Wydawało się, że metodycznie skute litery uniemożliwią próbę odczytania inskrypcji... Jednak słoneczna pogo-

da, właściwa pora dnia (odpowiednie oświetlenie) i ręka uzbrojona w szczotkę i płyn do mycia – zdziałały cuda. Okazało się, właściwie nieistniejący napis, zupełnie nieoczekiwanie, sprawił wrażenie „wypukłego” i pozwolił na odczytanie: „Założyciel Świebodzickiego Towarzystwa Upiększania podpułkownik von Normann”. Dziś może nas zastanawiać taka lokalizacja... Obecnie jest to mało eksponowane miejsce. Wtedy znajdowało się w pobliżu pięknej



promenady, która była częstą trasą spacerów. Jej nie-
zwykłość dokumentują stare widokówki. A może ta
aleja była ulubionym miejscem Louisa von Norman-
na? Nadal jest malownicza – wystarczy spojrzeć na
współczesne fotografie.

Ponieważ nazwa Gründel funkcjonowała w
świadomości dawnych mieszkańców Świebodzic i
Pelcznicy, warto przytoczyć tu wyjaśnienie tej na-
zwy, którego autorem jest germanista – doktor Ro-
man Macioszek:

„Das Gründel”

Słownik Langenscheidta jako jedno ze zna-
czeń słowa „der Grund” podaje
„dolina” (równoważnik słowa „das Tal”). „Das Grün-
del” należy rozumieć jako zdrobnienie tegoż i tłu-
maczyć jako „dolinka”. Pewnym odniesieniem dla
topografii tego miejsca może być „der Fürstensteiner
Grund”. Dla śląskiego dialektu języka niemieckiego
charakterystyczna jest końcówka „-el”. Ślązaczka
kupuje „ein Bündel Radieschen” – „pęczek rzodkie-
wek”, a w niedzielę odwiedza niekiedy „ein Kirchel”
– kościółek (np. Das Kirchel zu St. Maria). Karl von
Holtei w swoich wierszach często używa wyrazów
zawierających tę śląską końcówkę. Jako przykłady
można podać: das Katel – kotek, das Kindel – dzieci-
na, dzieciątko, das Bliemel – kwiatusek (das Gäns-
ebliemel – stokrotka), das Birnbeemel – drzewko
gruszy. Podobnie jest u Świdniczanina Maxa Heinzla:
„s Liesel” – Elżunia, „Die drei Mädle” – trzy
dziewczęta, „Underm Pflaumabeemel” – pod drzew-
kiem śliwy (tytuł zbioru: „A frisches Riechel”)

Ta interpretacja, podająca etymologię
„Gründel” znajduje potwierdzenie w rzeczywistości.
Skały z lewej strony i skarpa, na której biegnie droga
(ulica Kasztanowa) tworzą rodzaj naturalnego obni-



W tej ramie znajdowała się tablica Louisa von Normanna

żenia, w którym biegnie alejka drzew – prostopadle
do rzeki, w romantycznej dolince.

Przez wiele lat, za sprawą kroniki Pana Kły-
szejki (funkcjonującej w maszynopisie od 1962 ro-
ku), byliśmy przekonani, że jest to pomnik
„odkrywcy [niejakiego Thamma] wody uzdrowisko-
wej, która płynie spomiędzy skał nieopodal Fabryki
Zegarów (przy ul. Wałbrzyskiej) i wpada do czarnej
rzeki [...]”¹² Niewłaściwie zinterpretowany fakt,
związany z interesującym nas pomnikiem, nie
umniejsza wartości informacji zaprezentowanych
nam przez autora. Pamiętajmy, że ta kronika została
napisana pół wieku temu i jak na tamte możliwości
historiograficzne – są one wręcz rewelacyjne!

Louis von Normann, podejmując działania
zmierzające do poprawy estetyki naszego miasta –
zasługuje na nasz podziw i szacunek!

Przypisy:

¹ Kronika Miasta Świebodzice 1220-2010, J.F.E. Würffel, G.
Rieck, B. Lungmus, A. Rubnikowicz, s.112

² ib

³ ib

⁴ ib

⁵ D. Wojtucki, Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od
XV wieku do połowy XIX wieku, Fundacja Zamek Chudów,
2009, s. 448-449

⁶ R. Sękowski, Herbarz szlachty śląskiej. Fundacja Zamek Chu-
dów, 2007, t. V. s.414-415

⁷ P. Dudziński, Alfabet heraldyczny, Diogenes Warszawa 1997,
s. 164

⁸ ib s. 97

⁹ ib s. 142

¹⁰ ib s. 81

¹¹ ib s. 162

¹² Kronika w opracowaniu J. Kłyszejki, Ś-ce dnia 8.XII.1962 r.
[w] Świebodzice- Dzieje Miasta 1999, nr 6, s. 6

Zdjęcia: Jan Palichleb

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.dyndns.org>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Stale współpracują: Marek Mikołajczak, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Daniel Wojtucki, Adrian Sitko, Róża
Stolarczyk, Tadeusz Rubnikowicz, Waldemar Krynicki, Krzysztof Jędrzejczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.